

Inga Iwasiów

Czym jest dziś czytanie literatury? : ankieta

Czytanie Literatury : łódzkie studia literaturoznawcze nr 1, 377-379

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

1. Czym jest dziś, w zmienionej i stale zmieniającej się sytuacji kulturowej i komunikacyjnej, czytanie literatury?

Zmieniły się relacje pomiędzy literaturą a innymi dziedzinami kultury. Mało tego – popularne i wciąż z nadzieją powtarzane twierdzenie, iż czytanie literatury wyposaża w kompetencje niezbędne do rozumienia świata, na naszych oczach ulega demontażowi. Dziś okazuje się, że potrzebujemy narzędzi do rozumienia nowych technologii, że media i narracje popkulturowe, a także takie, których zarysy dopiero się pojawiają, związane z komunikacją w sieci, z narzędziami takimi jak czytniki e-booków, jak smartfony – stanowią obowiązkowe wyzwanie dla współczesnego człowieka. Czy tradycyjna książka literacka pomoże nam rozumieć to wszystko, co dzieje się na styku technologii, mediów, kultury? Pesymiści powiedzieliby, że nie, optymiści, a właściwie trzeba ich nazwać marzycielami, mają nadzieję, że literatura nadal objaśnia najlepiej i czytanie nadal wyposaża w posag niemający równego. Moim zdaniem, jesteśmy pośrodku. Twierdzę, że dobrze przygotowany do czytania człowiek będzie lepiej rozumiał świat, historię, bieżące procesy. Czy będzie lepiej się poruszał pomiędzy wyzwaniami tegoż świata? Tu nie jestem pewna. Wiele zależy od czego, czy odblokujemy w sobie niechęć do tego, co chcielibyśmy uważać za trywialne, a co warunkuje życie społeczne. Żeby poznać najważniejsze opowieści współczesności nie wystarczy śledzić nowości wydawnictwa Czarne, nieocenionego zresztą w kwestii pokazywania czytelnikom świata; należy wiedzieć, jakie mamy w kablówkach seriale, jakimi metodami kolorowe pisma snują swoje historie.

2. Jakim przeobrażeniom/przekształceniom/modom podlega proces lektury?

Cóż, zawsze były mody czytelnicze, kształtowane przez szkołę i tradycję. W PRL na te mody wpływała obecność II obiegu, ale też wielkie nakłady krajowej literatury i limitowane, dostępne w efekcie „polowania” tej zagranicznej. Oczywiście, poza dorobkiem Kraju Rad i pozostałych „demokracji ludowych”. Dziś, po pierwsze, literatura istnieje jako produkt. Czytamy to, co popkulturowe i dodatkowo wyeksponowane. EMPiK przedstawia nam „listy bestsellerów”, wskazujące na to, co chcemy czytać, a chcemy to, co nam postawiono na opłaconej przez wydawców półce z nowościami. Tak więc dziś czytanie jest urynkowione, „podkrecone” marketingiem i występuje w pakiecie z interesującym człowiekiem-produktem, jakim jest pisarz.

* Uniwersytet Szczeciński, Instytut Polonistyki i Kulturoznawstwa, Zakład Literatury Polskiej XX w.

W węższym, nieco snobistycznym kręgu miłośników literatury czytanie jest sprofilowane przez teorie kultury i teorie społeczne. Czytać można lewicowo lub prawicowo; ekologicznie i feministycznie. Jeśli ktoś twierdzi, że czyta neutralnie, zapewne nie chce dokonywać analizy punktu wyjściowego swojej lektury. Lektura nieumiejscowiona jest utopią. W ostatnich dekadach mieliśmy kilka mód czytelniczych, oczywiście w związku (lecz nie prostej symetrii) z modami krytycznymi i literackimi. Ważnym zjawiskiem jest też duże zróżnicowanie i potrzeba traktowania lektury jako zachowania społecznego: strony fanowskie zakładane książkom/autorom na portalach społecznościowych, kult popkulturowych fabuł, ich pączkowanie (np. narracje „wampiryczne”, kryminały zaangażowane) i obudowywanie gadżetami. Z drugiej strony – i to nadzieja dla wspomnianych już marzycieli – powstają kluby czytelników, nie tylko przy instytucjach, także prywatnie. Czyta się w nich i dyskutuje jak to robiono w XIX i XX wieku.

3. Jak nowe nośniki tekstowe wpływają na sposób czytania?

Na pewno umożliwiają szybsze czytanie, zestawianie, wybieranie, montowanie. Otwierają wspaniałe możliwości, jeszcze nie dla tekstów polskich, ale osoby czytające po angielsku mogą mieć dostęp, jakiego jeszcze nie było, do nowości i do bibliotek. Jednak myślę też, że nośniki (sama nazywam je czytnikami, chociaż to też nieprecyzyjne) mają ograniczenia, by tak rzec, godzące w sentymentalny związek z książką. Nie weźmiemy ich do wanny, nie oprzemy na talerzu podczas jedzenia. Ja wolę też ten sposób wertowania, jaki zapewnia papier od elektronicznego przewijania tekstu. Poza tym wiele jeszcze się okaże. Nie chcę wybrzmieć jak konserwatystka, ale nośnik jest też formą. Wiemy już, że konieczność posługiwania się komputerem modyfikuje nasze dyspozycje poznawcze. Z czytnikiem się nie umiem zaprzyjaźnić, kultura książki to także kult przedmiotu.

4. Co jest dziś (nie)czytane, jakie są przyczyny, a jakie konsekwencje czytelniczych wyborów: preferencji, pominięć czy zaniechań?

Nie jest czytane to, co stanowiło do niedawna kanon. Szkoła coraz mniej skłania do czytania, ponadto wyrobiło się przeświadczenie, że literatura to przede wszystkim zdarzenie obok nas, wydanie powieści, festiwal poetycki. Nie ma powodu, by czytać choćby prozaików przedwojennych. Krytycy wypowiadają opinię, że właściwie nic się czyta, wszystko pisze, mamy nadpodaż literatury. Jednak nie jest tak źle, można się o tym przekonać, wchodząc na poświęcone literaturze strony w Internecie.

Pytanie o konsekwencje zakłada, że... są konsekwencje. Jak każda uniwersytecka polonistka, chciałabym by czytanie było wszystkim niezbędne do życia. Skoro nie jest, niech będzie funkcjonalne. Prawdopodobnie nie wygramy już boju o wyposażenie Polek i Polaków w wiedzę historycznoliteracką, chociaż moim zdaniem „nudne piły” mówią więcej o epokach,

w których powstały niż opracowania historyczne, więc rezygnacja z kształcenia przez kanon nie jest gestem dalekowzrocznym.

Zaburzeniu uległy też kryteria literackości, czyli także wyboru – najczęściej czyta się literatury popularnej, w drugiej kolejności tej, która rezonuje ze współczesnością. Wszystko, co nieco trudniejsze, może liczyć na wąski odbiór. W planie pewnej pedagogiki lekturowej trzeba widzieć, że popularna literatura wychowuje nas do określonych ról. Może się zdarzyć, jak ze szwedzkim kryminałem, że przy okazji daje zastrzyk myślenia emancypacyjnego.

Summary

Inga Iwasiów

Questionnaire

According to Inga Iwasiów, today's literature functions as a product (we read pop culture), reading is marketed and comes in a package with an interesting man-product, namely the writer. At the same time, reading clubs are formed, not only in institutions, but also private ones – their members read and discuss books, just as it was done in the nineteenth and twentieth centuries. Like any academic specializing in Polish literature, the author wants reading to be a necessity for everyone – a sophisticated literary man is better able to understand the world, history and current processes.